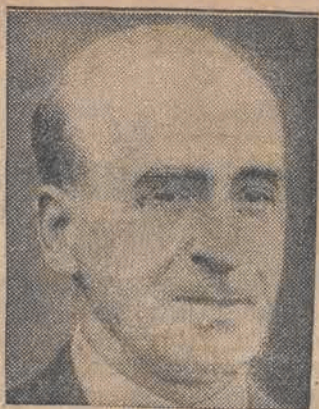


## EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

SIR LESTER,  
nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, przybył do Wolnego Miasta.HIROTA  
minister spraw zagranicznych Japonii oświadczył, że Japonja dążyć będzie do przywrócenia porządku w całym Chinach.

ROK XII.

NIEDZIELA, DN. 28 STYCZNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 28

## Tajemnicza tragedia w domu przy ulicy Piotrkowskiej

Straszne odkrycie lokatorów. — Wdowa, która nie wierzyła w śmierć swego męża — Trup kobiety w małym mieszkanku

## Seksja zwłok wyjaśni ponurą zagadkę

Łódź, 28 stycznia.

(gr) Wczoraj w godzinach popołudniowych w jednym z mieszkań przy ulicy Piotrkowskiej 197 znalezione zostały leżące na łóżku zimne już zwłoki Marianny Troszczyńskiej.

Przybyły lekarz pogotowia nie był w stanie ustalić przyczyny zgonu. Nie bacząc na to, że obok, na stoliku stała buteleczka po karbolu —

**NIC NIE PRZEMAWIAŁO ZA TEM, ŻE ŚMIERĆ NASTĄPIŁA WSKUTEK ZATRUCIA KARBOLEM.**

Ciało było już zastygłe i niemal całkowicie sztywne. Śmierć nastąpiła niezawodnie w nocy.

O niezwykłym tym wypadku dowiadujemy się następujących szczegółów.

Marianna Troszczyńska była wdową po poległym w roku 1920 szeregowcu. Przez długie lata nieszczęśliwa kobieta nie wierzyła, że jej mąż poległ.

Żyła w zupełnym odosobnieniu, przeżyła bacznie wszelkie wiadomości o powrocie byłych jeńców wojennych z Rosji i ciągle ufała, że mąż jej żyje, że przeżywa w niewoli i że przed jej powrotem wróci do niej zdrowi i cały.

Ten stan rzeczy nie zmienił nawet fakt oficjalnego zawiadomienia Troszczyńskiej ze strony naszych władz o śmierci jej męża na polu chwały. Nawet wtedy, gdy ta niezwykle miłująca swego męża kobieta zaliczona została w poczet wdów po poległych na froncie i pobierała odpowiednią rentę wdowią — na wet wtedy wierzyła jeszcze, że mąż jej żyje.

Troszczyńska zajmowała jeden pokój w lewej oficynie na drugim piętrze. Do rabiła szyć. Była zawsze jakby usposobiona melancholijnie — jeśli z kim obcy mówić o czymś nie niezbędnym, to tematem jej rozmów był zawsze mąż. Zwierzała się ludziom, że bez niego nie ma pogo żyć i że nie pożyje długo, gdy się dowie, że mąż umarł.

Ludzie nie przejmowali się temi zwierzeniami Troszczyńskiej. Uważali ją za maniaczkę poniekąd.

Wczoraj pracowała i zawsze wczesnym rankiem wychodząca do pracy Troszczyńska nie dawała znaku życia. Zaniepokojeni sąsiedzi kołatali do jej drzwi.

Ale wszelkie pukania były daremne. Wreszcie o podejrzaną ciszę w mieszkaniu Troszczyńskiej został powiadomiony dozorca. Dozorca sprowadził ślusarza i przy jego pomocy drzwi w mieszkaniu Troszczyńskiej zostały otwarte.

Lokatorka mieszkania leżała w łóżku twarzą obrócona do ściany.

Przykryta było po oczy pierzyną. Na pierwszy rzut oka czyniła wrażenie śpiącej. Jednak ów sen był śmiertelny: nieszczęśliwej kobiety nikt nie mógł się dobrać.

Wspominaliśmy już, że lekarz pogotowia ustalił zgon.

Jednak — co daje w tym wypadku bardzo wiele do myślenia — lekarz nie był w stanie ustalić przyczyn śmierci.

Wszelkie badania powierzchowne nie dały rezultatu. Czy Troszczyńska zmarła śmiercią naturalną, czy wskutek otrucia, czy wreszcie śmiercią gwałtowną — na to pytanie lekarz pogotowia nie był w stanie odpowiedzieć.

Na skutek odpowiedniego zameldowania lekarza — dr. Rndsteina — zwłoki Troszczyńskiej **ZOSTAŁY PRZEWIEZIONE DO PROSEKTORJUM.**

Zatem dopiero seksja zwłok wyjaśni ostateczną tajemnicę śmierci nieszczęśliwej wdowy.

## Wielkie manifestacje w całym kraju

w związku z uchwaleniem nowej konstytucji — Uroczystości w Łodzi — Co pisze prasa zagraniczna o polskiej konstytucji

Londyn, 27 stycznia.

Cała prasa poranna przynosi dzisiaj depesze od swych własnych korespondentów z Warszawy, o uchwaleniu nowej konstytucji w Polsce.

Niektóre pisma, pod depeszami zamieszczają komentarze redakcyjne, stwierdzające, iż uchwalenie odbyło się zgodnie z literą prawa. — Nowa konstytucja polska, zdaniem prasy londyńskiej, przyniesie krajowi polskiemu znaczne korzyści polityczne, albowiem usuwa do tychozasową walkę, prowadzoną od kilku lat nad zmianą ustroju państwowego.

Wzmocnienie władzy Prezydenta w Polsce, oraz danie mu możliwości rozwią-

zywania izb parlamentarnych, jest jedną z najpoważniejszych zdobyczy nowego polskiego ustroju.

Co się tyczy zmiany ordynacji wyborczej do senatu, to przecież również i w Anglii toczy się akcja, zmierzająca do zreformowania izby wyższej. Okres powojenny wymaga, aby władza wykonawcza posiadała siłę decyzji i nie była narażona na zbyt lekkomyślne posunięcia ze strony stronnictw opozycyjnych.

Przy tej okazji wielkie dzienniki angielskie podkreślają ostatnio odniesione sukcesy Polski na terenie zagranicznym, a więc zawarcie paktów o nieagresji z Rosją sowiecką i Niemcami oraz wzmoc-

nienie wpływów Polski na terenie Ligi Narodów. (t)

Warszawa, 27 stycznia.

Na terenie całej Polski odbywały się radosne manifestacje z okazji uchwalenia przez sejm konstytucji.

Humy zbierały się przed gmachami starostw i urzędów wojewódzkich, wznosząc okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. — Manifestacje te odbywały się samorzutnie i trwały po kilka godzin.

Na Zamek oraz do prezydium rady ministrów nadeszło wiele depesz gratulacyjnych z całego kraju, zarówno od organizacji społecznych, jak i też od wybitnych osobistości.

W depeszach tych wszyscy wyrażają niezmierną radość z powodu uzyskania przez Polskę nowej konstytucji. (t)

Łódź, 28 stycznia.

Wczoraj rano Łódź przybrała odświeżony wygląd. Na wszystkich domach ukazały się flagi o barwach narodowych, małe chorągiewki zafurkotały na wozach tramwajowych. Samorzutnie zaczęto dekorować domy dywanami oraz portretami Prezydenta Rzeczypospolitej — profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 6 po poł. ze wszystkich stron miasta zaczęły nadciągać ku Wodnemu Rynkowi organizacje społeczne ze sztandarami i orkiestrami. W ciągu krótkiego czasu cały rynek zalany był tłumami, manifestującymi na cześć Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 7 ruszył stamtąd pochód, kierując się ulicą Główną i Piotrkowską do Placu Wolności. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”, okrzykach i wiwatach, pochód przeszedł przez miasto, poczem rozwiązał się.

## „Dzień zimowego czarnego korpusu“

Wielka manifestacja hitlerowska Gdańska w Królewcu

Gdańsk, 28 stycznia.

W pierwszych dniach lutego 7 dywizjon motorowy sztafet ochronnych z Prus Wschodnich urządza w Królewcu t. zw. „dzień zimowy czarnego korpusu“, w którym wezmą udział delegacje wszystkich informacji S.S. z Gdańska.

W imprezie tej mają wziąć udział nie tylko oddziały hitlerowskie, lecz rów-

nież i ludność Wolnego Miasta, dla których Dyrekcja kolejowa Królewiecka uruchamia specjalne pociągi.

Impreza ta z jednej strony ma wykażać siłę zmotoryzowanej armii brunatnej okręgu Gdańsk — Królewiec, a z drugiej strony ma przysłużyć się niemożliwemu, zagrożonej na terenie w. m. Gdańska.

## Burzliwe fale morskie

wyrządziły rybakom wielkie straty

Gdynia, 28 stycznia.

Rybacki ponieśli w tych dniach ogromne straty przy połowie sielawek. Z powodu ukazania się w małej zatoce dużych ławic sielawek — rybacy zarzucili sieci, które też w krótkim czasie wypełniły się sielawkami. Rybacy jednak przez dłuższy czas nie mogli z

powodu burzliwego morza wypróżnić sieci. Po uspokojeniu się morza okazało się, że większa część połowu była niezdatna do użytku.

Niezależnie od strat, poniesionych przy połowie samych sielawek, rybacy mieli trudne zadanie z wyciągnięciem sieci.

## Oblał żonę naftą i podpalił

Sąsiedzi obezwładnili szaleńca, ratując ofiarę

Chełmno, 28 stycznia.

(ce) Niejaki Franciszek Czarnowski, liczący lat 42, zamieszkały we wsi Grubno (pow. chełmiński), pokłócił się ze swą żoną, przyczem pobił ją do utraty przytomności.

Mściwy i rowścieczony małżonek nie poprzestał na maltretowaniu kobiety. Postanowił ją zgładzić. W tym celu

oblał swą towarzyszkę życia naftą i usiłował podpalić.

Na szczęście zbrodniczemu małżonkowi przeszkodził sąsiedzi, którzy obezwładnili szaleńca.

Czarnowską w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego w Chełmnie, zaś jej małżonkiem zaopiekowała się policja.

handlarze  
ciała

„Człowiek bez nazwiska“

Oto tytuł emocjonującej powieści, która ukazała się w ostatnim, 35-yim numerze tygodnika

„Co tydzień powieść“

Bogaty dział humoru, nowela, rozrywki, rozmaitości, dział rozrywek umysłowych z nagrodami.

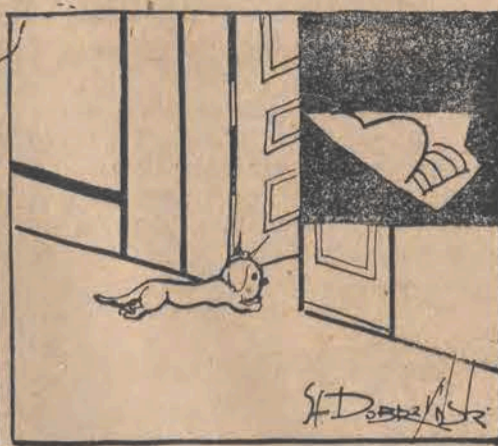
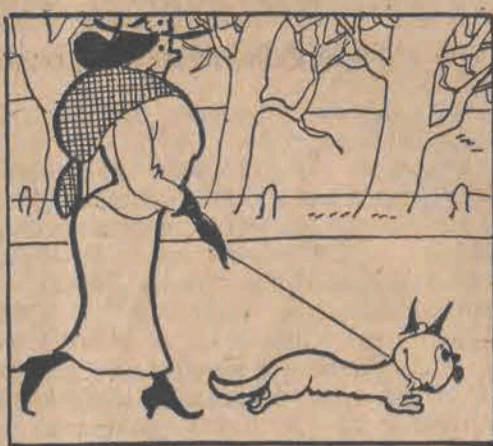
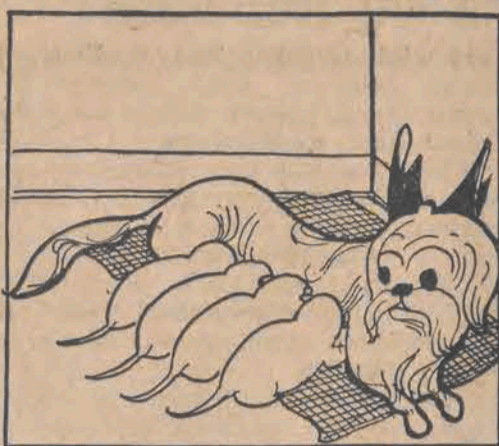
Cena numeru 30 gr.





# Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami  
Serja pląta.



Oto krótka prezentacja:  
— Świetny okaz psiego rodu,  
Mała suczka, której piękność  
Nagrodzono już za młodu!...

Choć „pieskie” są dziś czasy,  
Pies zaznaje szczęścia krocie,  
Bowiem Psołkę los obdarzył,  
— O radości — czworgiem pociech!...

Opuściła mała Psołka  
Czworo dzieci pokryjomu,  
Bo na spacer ją zabrała,  
Po południu, pani domu!...

Gdy tęsknota serce zjarła,  
Małej suczki do ostatka,  
Z linki nagle się urwała,  
Czworga szczeniąt — biedna matka! —  
(dalszy ciąg jutro).

Dzisiaj rozpoczynamy druk piątej serji sensacyjnego filmu wycinankowego pt. Kubuś-detektyw i jego pies Medor.  
Po szeregu sukcesów, odniesionych w pościgu za złodziejem, kradnącym kury rzeźnikowi, który zniszczył lalkę małej Jadzi, przemysłowcem, rozwiązującym wycinankę „Expressu” i duchem, straszącym krawca, Zajączka-przyjaciele nasi, Kubuś i Medor stanęli w obliczu nowej zagadki.  
Tym razem akcja rozgrywać się będzie w... świecie psów, z którego wywodzi się Medor. Oto „znajomej psa” zginął szczeniak, najukochańszy synek.

Zrozpaczona „matka” zwróciła się do Medora, aby ten dopomógł jej w odnalezieniu potomka. Medor wraz z detektywem ochotczo wzięli się do pracy. Czy uda się im odnaleźć sprawcę, który porwał rasowego szczeniaka? Czy poszukiwania ich zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem — o tem dowiedzą się Czytelnicy niebawem.  
\*\*  
W dzisiejszym numerze wydrukowany został w czwartym obrazku u góry pierwszy skrawek, który Czytelnicy, biorący udział w konkursie wytną i zachowają do czasu zakończenia

piątej serji t. j. przez siedem dni. Po siedmiu dniach wycięte skrawki należy użyć w ten sposób, aby otrzymać postać sprawcy porwania.  
Wycinankę należy ułożyć i nalepić na kawałek tekturki lub papieru. Czytelnicy umieszczają w kopercie, ofrankowanej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym i prześlą w oznaczonym terminie do Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49, lub pod adresem poszczególnych oddziałów promocyjnych naszego pisma.  
Na kopercie należy umieścić napis DRUK oraz adnotację: Konkurs „EX-

pressu”. Czytelnicy winni także pamiętać o tem, że koperty nie należy zalepiać.  
Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:  
2 NAGRODY PO ZŁOTYCH 20.—  
2 NAGRODY PO ZŁOTYCH 10.—  
7 NAGRÓD PO ZŁOTYCH 5.—  
Termin nadsyłania wycinanki z piątej serji naszego sensacyjnego filmu z nagrodami zostanie podany w dniu jej zakończenia.

## Minjatury Coś dla każdego...

Zima. Mróz. Stara Cwiekowa powiada do swego męża:  
— Napal w piecu, zimno aż strach!  
Cwiek bierze trochę drzewa, zapalki i majstruje przy piecu. Po pięciu minutach powiada:  
— Nie wiem co to jest... Nie umiem napalić w piecu...  
A na to Cwiekowa:  
— Co?... Co to ma znaczyć?... Trzy lata siedziałś za podpalenie, a teraz w głupim piecu napalić nie potrafisz?  
\*\*  
Kac i Kotek siedzą przy kawiarnianym stoliku.  
— Panie Kac, slyszales pan już?... Samowarczykowie rozwodzą się...  
— Co pan powiesz?... Kto z nich zawinił?...  
— On!...  
— Co on zrobił za świństwo?...  
— Wrócił do domu o dwie godziny wcześniej, niż zwykle...  
\*\*  
Pan Alojzy znany jest ze swej ostrożności języka. Na pewnym balu zwraca się do jednego z bankierów:  
— Panie H., pan przecie jest żonaty, prawda?  
— Oczywiście... — odpowiada bankier...  
— Kapitałem pewnym pan również obraca, prawda?...  
— No, tak...  
— Więc powiedz mi pan teraz, jaka jest różnica między żoną a kapitałem?...  
— Między żoną a kapitałem?... Hm... No... nie wiem.  
— Więc słuchaj pan: — różnica między żoną a kapitałem polega na tem, że kapitał procentuje wtedy, gdy go się nie rusza, a żona — odwrotnie...  
\*\*  
Mały Tadzio czyta książkę. W pewnej chwili zwraca się do ojca:  
— Tatusiu, co to znaczy „optymista”?...  
Ojciec odpowiada mu:  
— Wyobraź sobie, że z okna piątego piętra spada na ulicę jakiś człowiek... Więc najpierw jest na wysokości czwartego piętra, potem na wokoło trzeciego, potem spada coraz niżej i jest już na wysokości drugiego piętra, a gdy wreszcie dotarł do pierwszego piętra, uświadamia sobie swe nieszczęście i myśli: — „No, dzięki Bogu, jak dotychczas nie stało mi się jeszcze nic złego!... Widzisz, to jest optymista!”

## Lublinianka laureatką konkursu tygodnika „C. T. P.” Co mówi p. Sabina Ekielska, autorka powieści „Handlarze ciała”?

(k) Ogłoszony w czerwcu roku ubiegłego konkurs popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść” — „Szukamy kobiety autorki” — wywołał wielkie wrażenie wśród licznych rzesz naszych Czytelniczek.  
Która z nich nie przeżywała silniejszych wrażeń, przygód, któreby mogły śmiało stanowić świetny podkład do powieści?... Wiadoma jest bowiem rzecz, że właśnie samo życie stwarza najlepsze scenariusze filmowe, jakichby nie wymyślił najzdolniejszy reżyser.  
Wychodząc z tego założenia Redakcja magazynu powieściowego „Co Tydzień Powieść” ogłosiła powyższy konkurs, ofiarowując dla wyróżnionych autorek poważne nagrody pieniężne. — Prac konkursowych nadeszło ogółem 83, z których jury zakwalifikowało jako najlepszą powieść opatrzoną godłem Iny Elskiej z Lublina p. tyt. „Handlarze ciała”.  
Laureatka konkursu „Co Tydzień

Powieść”, pani Ina Elska, rzeczywiste nazwisko brzmi Sabina Ekielska złożyła wizytę w Redakcji „Expressu” i udzieliła nam interesującego wywiadu.  
— „Handlarze ciała” — rozpoczęła młoda i sympatyczna interlokutorka — jest moją pierwszą powieścią. — Do czasu ogłoszenia przez ten popularny tygodnik konkursu — nie pisałam wcale. Dopiero konkurs „Szukamy kobiety autorki” skłonił mnie do pracy na tem polu...  
— W jaki sposób powstała pani powieść?...  
— Temat „Handlarzy ciała” wiąże się z moimi przeżyciami, nie brak jednak fantazji, która wypełnia krótkie lu ki... Powieść moją pisałam przez trzy miesiące, nie odrywając się myślą od rozpoczętego dzieła... Kiedy ją wysłałam do Redakcji „Co Tydzień Powieść” — przyznam panu, że ani na chwilę nie wierzyłam w to, iż praca moja zostanie nagrodzona. Mało tego — dodaje

nasza interlokutorka z miłym uśmiechem — nie miałam nawet pewności, czy powieść moja nada się do druku...  
— Może pani powie kilka słów o swojej przeszłości?...  
— Szkołę skończyłam przed trzema laty w Lublinie, który jest moim rodzinnym miastem. Jeszcze na ławie szkolnej miałam pociąg do pisania, ale podczas edukacji — warunki nie pozwoliły mi na zrealizowanie swoich planów... Dopiero teraz miałam wiele czasu do napisania powieści...  
— A jakie są pani plany na przyszłość?...  
— Fakt, że zostałam nagrodzona na konkursie tygodnika „Co Tydzień Powieść” dodał mi bodźca do dalszej pracy na niwie literackiej... Zaczęłam już pracować nad drugą powieścią, o podkładzie bardziej sensacyjnym, którą również przeznaczam dla tygodnika „Co Tydzień Powieść”. Wszystkie zabiegi moje idą narazie w kierunku uzyskania pracy, gdyż mimo usilnych starań nie mam posady i jestem na utrzymaniu matki... Dla „Co Tydzień Powieść” będę pisała, gdyż jestem gorliwą zwolenniczką tego tygodnika, jak również „Expressu”, który jest moją ulubioną lekturą ranną...  
Dalsza rozmowa z młodzieńską laureatką konkursu „Co Tydzień Powieść” przeszła na temat literatury współczesnej.  
Rozmówczyni nasza wykazała nieprzeciętną znajomość rzeczy, poruszając rozmaite zagadnienia. Jej spostrzeżenia, dotyczące oceny poszczególnych utworów zdumiewały nas swoją trafnością.  
Gdy zegnaliśmy sympatyczną autorkę powieści „Handlarze ciała”, która ukaże się już za kilka dni w sprzedaży — prosila nas:  
— Tylko niech panowie mnie nie reklamują za bardzo. Przy tak wielkim nakładzie, jaki ma „Express” stanie się sławną w całej Polsce, a ja mam taką treść...  
Adam Ochocki.

## Hallo! Tu radio!

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
9.05—9.20: Gimnastyka.  
9.20—9.35: Muzyka z płyt.  
9.35—9.40: Dziennik poranny.  
9.40—9.55: Muzyka z płyt.  
9.55—10.00: Chwilka gospodarstwa domowego.  
10.00—11.40: Transm. Nabożeństwa z Poznania.  
11.40—11.55: Odczyt misyjny p. t. „Polekcie Siostry Miłosierdzia w Chinach” — wygłosi ks. Józef Leńko.  
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.  
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.  
12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne.  
12.15—14.00: XVIII-ty poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna.  
W przerwie: Zofja Liessa wygłosi feljeton p. t. „Problem rasy w muzyce” Tr. ze Lwowa.  
14.00—14.20: Feljeton p. t. „Łódź — miasto moich marzeń”, wygłosi Roman Merson.  
14.20—16.00: Koncert życzeń.  
16.00—16.30: Program dla dzieci: a) Pogawędka Wacława Frenkla p. t. „Najmniejsza część świata”; b) Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej: „Moja Wierna” — opowiadanie myśliwskie, wygłosi Kamil Giżycki.  
16.30—16.45: Kwadrans sławnych artystów — Michel Fleta — (tenor), płyty.

16.45—17.00: Kwadrans poetycki „Z Bożej łaski” (opowiadanie) Zygmunta Bartkiewicza.  
17.00—17.45: Pogadanka p. t. „Czy należy prowadzić rachunki domowe — wygłosi Hanna Kuryzna”.  
17.15—18.00: Koncert orkiestry symfonicznej P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego.  
18.00—18.45: Słuchowisko p. t. „Swaty”, według Gogola.  
18.40—19.00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej (mezzo-sopran).  
19.00—19.05: Odczyt, progr. na dzień następny.  
19.05—19.10: Wiadomości sportowe.  
19.10—19.30: Rozmałości.  
19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera.  
19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.  
19.50—20.50 „Zapomniany karnawał” koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota.  
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.  
21.00—21.15: Feljeton aktualny.  
21.15—22.15: „Na wesolej lwowskiej fali”.  
22.15—22.25: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.  
22.25—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.  
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komu. policyjny.  
23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adria”.



Kino Dźwiękowe



**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Ostatnie 2 dni!

Najweselsza komedia sezonu ze słynnym

MAURICE'M CHEVALIER

w filmie p. t.

# „ROZKOSZNE KŁOPOTY“ (MONSIEUR BABY)

z słynną Heleną Twelvetrees i 9-cio miesięcz. Baby le Roy.  
Nadprogram Tygodnik Paramontu  
Następny program: POŻEGNANIE Z BRONIA.

Dźwiękowy Kino-teatr



**METRO**  
Przejazd 2  
Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dziś i dni następnych!

Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

# FLIP i FLAP ROBIĄ KARJERĘ

Passe-partout nieważne!

Dźwiękowy Kino-teatr



**ADRIA**  
Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09.

**Bezsenność wyniszcza organizm**  
a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłużej, a wywołują otępienie i zanik wrażliwości nerwów.  
Tylko ziola Magistra Wojskiego „Passiflora” zawierająca „Kwiat Mielki Pański” (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice, serca, bóle głowy, histeryę) oraz sprządzają krzepiący sen, identycznie ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie stosowania cały system nerwowy powraca do stanu normalnego.  
ZIOŁA ze znakiem ochronnym „PAS-SIVEROSA”.  
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogeriach lub wytwórni Magister Wojski, Warszawa, Ziota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

**Doktor H. ZELICKI**  
akuszerka i choroby kobiece  
**Żeromskiego 1.**  
Godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

**Dr. J. Dobrowolski**  
choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 2, tel. 118-04

**DR. MED. M. TAUBENHAUS**  
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERKA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

**DOKTOR W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgenowy - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

**Leczenie krótkimi falami radiowymi**  
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.  
w gabinecie terapii fizykanej  
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

## Juder Bebe Siofmana - Skarb dziecka i matki

**Chorzy na RUPTURY, SKRZYWIENIE kregoslupa i różne kalectwa!**  
POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!  
Ruptury jakoteż kalectwa nie wolno zamieadywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. RUPTURA staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kieszek. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwa radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.  
Na skrzywienie kregoslupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obrzęczenie zotadka i kieszek lecznicze bandaż brzuszne.  
**Zakład Ortopedyczny Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77  
UWAGA! Od dnia 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Oświadczamy, że córka nasza Marja lat 17 chorowała dłuższy czas na gruźlicę i skrzywienie kregoslupa. Była w różnych szpitalach i u wybitnych lekarzy. Stan jej jednak się pogorszył, nastąpił paraliż kończyn, nawet zapalony niedowład. Stan jej był beznadziejny, a rozpacz nasza bezgraniczna. W Pań Dyr. J. Rapaport spec. ortop. w Łodzi, ul. Wólczańska 10, który zaopiekował się naszą córką, nie szczędząc trudu, ani czasu, spowodował przez założenie leczniczego opatrunku ortop., że córka nasza po kilku tygodniach łoża opuściła, za co wyrażamy gorące podziękowanie.  
(-) Ignacy i Józefa Bartoszewscy, Łódź, Napiórkowskiego 172.

**KURSY HANDLOWE I. Mantinbanda**  
Przejazd 12. Telefon 157-91.  
Wykłady na kursie półrocznym rozpoczęły się. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja kursów w godz. od 11-1 i od 4-8.  
Kierownik Kursów I. MANTINBAND.

**LEKARZ-DENTYSTA F. Kopeciowska**  
**Gdańska 37**  
tel. 232-35  
przyjmuje od 9-3,  
W LEZNICZY PIOTRKOWSKA 294  
od 4-7-ej  
(przy Górnym Rynku)

**DOKTOR REICHER**  
POWRÓCIŁ.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Półdniowa 28. Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.  
Ceny lecznicowe.

**DOKTOR Wołkowyski**  
Cegielniana No 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9-1 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

**DR. MED. S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
godz. przyjęć od 10.30-12 i od 3-4 po poł., w niedziele i święta od 3-4.  
**Sienkiewicza 34**  
telefon. 146-10

**DOKTOR KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedziele i święta od 10-12.

**DR. MED. Z. PINCZEWSKA**  
Położnictwo i choroby kobiece przeprowadziła się  
**Gdańska 74**  
Tel. 108-01 - Przyjm. od 4-6.  
MAGLE REZUNE i elektryczne wyrobia fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Ceny konkurencyjne.

**DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ I ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA”**

**DR. MED. HALTRECHT**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**Piotrkowska 10, tel. 245-21**  
Przyjm. od 8-1 pp. i 5-9 w. w niedziele i święta od 10-1 pp.

**DR. MED. Al. Kopeciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór

**Dr. MED. Mikołaj Bornstein**  
choroby kobiece i akuszerka  
**Rzgowska Nr. 5**  
(wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08.  
Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30  
niedziele: 10-12.

**„Kryzysowe” Paschalskiego**  
pudełko 25 sztuk - 5 groszy,  
50 sztuk 10 groszy. 30-2

**Skład materiałów aptecznych i farb „PERFUMERJA”**  
Gustaw Rosentreter  
Skład ziół leczniczych i nasion  
**ŁÓDZ.**  
11 Listopada 54, róg St. Żeromskiego, Telefon Nr. 165-64.  
POLECA: po najniższych cenach wszelkie nasiona pastewne, warzywa i kwiatowe.  
Perfumy, pudry, wody kolońskie jak francuskie, tak krajowe. Chemikalia, artykuły gumowe. ZIOŁA, specyfikum wina lecznicze i wody mineralne zagran. i krajowe. Farby, lakiery pokojowe, emalie i zaprawy do podłóg. Środki do prania domowego i chemicznego.

**JEZYKA** polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starzych specjalna skrócona metoda. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

**LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telefon. 121-23

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6-7.

**Rozmaite**  
TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgaga, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki. Apteka.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że  
**HOTEL POLSKI**  
UL. PIOTRKOWSKA Nr. 3, tel. 205-82, został obecnie odnowiony i prowadzony jest pod moim osobistym kierownictwem.  
Istniejąca przy Hotelu Restauracja, po gruntownej przebudowie i urządzeniu wedle nowoczesnych wymagań, będzie w krótkim czasie otwarta.  
**GUSTAW KLUKOW.**  
45-2

**ARTYSTYCZNA** pracownia ręcznych pulowerów. Wyuczam szydełkowania, haftów. Kurs 10 zł. Praca zapewniona. Przyjmuje zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16 pr. of. I piętro.

**10 ZŁOTYCH** miesięcznie urzędnikom na wplatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Piotrkowska 37, podwórce 1-10

**ZŁOTY**-tygodniowo, wczaruj Cię: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego. Piotrkowska 59, porzeczna oficyna II p.

**MASZYNA** gabinetowa Singera okazynie do sprzedania, Franciszkańska Nr. 60 m. 20.

**UWAGA!** Wypożyczam garderobe ślubną i balowa. 6-go Sierpnia 20, sklep galanterijny.

**ZAGUBIONA** legitymacja Funduszu Bezrobocia na nazwisko Robert Burhardt, ul. Pomorska Nr. 130.  
**PIENIADZE** z rzeczy niepotrzebnych. - Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przekładających. - Ogłoście o tem w „Republice” w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. - Ogłoszenia w „Republice” dają zawsze dobre rezultaty.  
**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 167-45  
przyjmuje wykonywanie, drukowanie, fotografowanie, a z szatarnie bielizny, pościeli, czyszczenie szyb



Codzienna nowelka „Expressu“

## Listy polecające

— Dopiero dziś dowiedziałem się, że zajmujesz tak poważne stanowisko — rozpoczął Wiktor Murtin. — Od sześciu miesięcy daremnie szukam posady. Powiedziano mi, że w wydziale zakupów ministerstwa rolnictwa wakuje posada rachmistrza. Pasiadam wszelkie kwalifikacje, chodzi tylko o protekcję. Musisz więc mi pomóc, jesteśmy przecież kolegami szkolnymi.

— Chętnieby ci pomógł — odparł Rotand, wyższy urzędnik ministerjalny. Ale widzisz, te sprawy nie należą do mojej kompetencji. Dam ci list polecający do naczelnika Hautiera, który z pewnością uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

Tego dnia jeszcze Murtin złożył wizytę Hautierowi.

Naczelnik wydziału uważnie przeczytał list i wreszcie odpowiedział mu:

— Niestety, od dwóch tygodni sprawy personalne już do mnie nie należą. Nie mogę więc osobiście interwenjować. Musiałbyś pan zwrócić się do Morana. Chodzi jednak o to, że ja z tym panem nie utrzymuję bliższych stosunków i przynajmniej nie mam nadziei, iż gdyby on się dowiedział, że ja pana proteguję, toby z pewnością pana nie przyjął. Wobec tego dam panu list do naczelnika Collina, który skolei już bezpośrednio skieruje pana do Morana.

Przez trzy dni nieszczęsny Murtin starał się o uzyskanie audiencji u naczelnika Collina i wreszcie został przez niego przyjęty.

Collin, podobnie, jak jego poprzednicy, uważnie przeczytał list polecający.

— Wybrał pan niezbyt dogodny moment — powiedział wreszcie. — Pan dyrektor Moran dziś jeszcze, za miecałe dwie godziny wyjeżdża zagranicę.

— Czy na długo? — zaniepokoił się petent.

— Na trzy miesiące. A w czasie jego nieobecności prawdopodobnie nikt pańskiej sprawy definitywnie nie załatwi.

— Trudnoby mi było tak długo czekać — wybelkotał Murtin. — A czy dziś jeszcze nie mógłbym z nim pomówić?

— Ostatecznie można spróbować.

Naczelnik Collin napisał odpowiedni list i podał Murtinowi adres jakiegoś urzędu, w którym wielki dygnitarz właśnie odbywał konferencję. Wprost z tej konferencji miał udać się na dworzec.

Murtin serdecznie podziękował za pomoc i jak oszalały, wybiegł na ulicę.

W kilka minut później już mknał taksówką do wysokiego dygnitarza. — Szofer, ulegając prośbom Murтина, jechał pełnym gazem.

I na skrzyżowaniu dwóch ulic wpadł na wspaniałą limuzynę.

Katastrofa pociągnęła za sobą bardzo poważne skutki. Kierowca limuzyny zdażył w ostatniej chwili wyskoczyć na bruk, dzięki czemu nie doznał szwanku, lecz jego pasażer został dość ciężko ranny.

A tym pasażerem okazał się dyrektor Moran.

Nieszczęśliwy Murtin nie mógł już skorzystać z otrzymanego listu polecającego.

Gdy po paru dniach dowiedział się że na zastępcę ofiary tragicznego wypadku wyznaczono naczelnika Sutaua, pobiegł znów do swego przyjaciela z lat szkolnych, Rotanda. Ten, jak za poprzednim razem, odesłał go do jednego ze swych kolegów.

Po trzech tygodniach, dzięki kilkunastu listom polecającym, nieszczęsny Murtin miał już uzyskać audiencję u Sutana.

W międzyczasie jednak dyrektor Moran powrócił do zdrowia i objął urzędowanie. Dawny list polecający był już nieaktualny, wobec czego Murtin musiał się starać o nowe. Zanim udało mu się go otrzymać, dyrektora Morana aresztowano za malwersację.

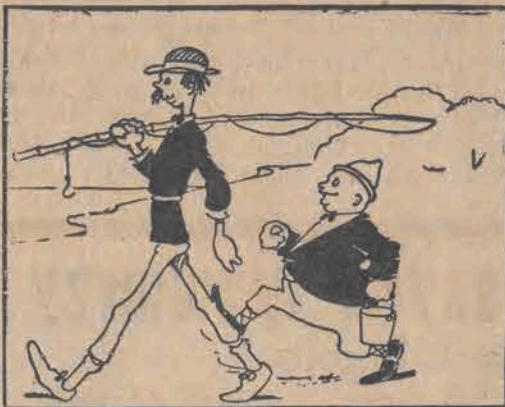
Obecnie stanowisko jego objął dyrektor Gaubier.

Murtin znów stara się o protekcję.

D.

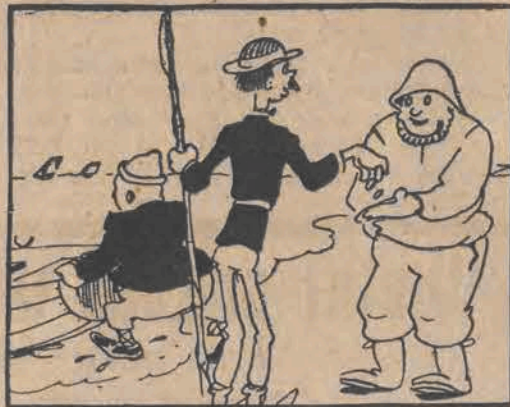


## Ucieszny niedzielny film „Expressu“



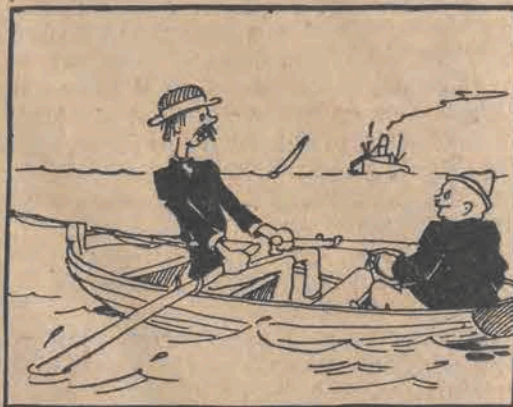
**Pat:** — Chyba cieszysz się, smyku, że zabieram cię ze sobą, co?... Tylko, żebyś mi tych robaków z wiaderka nie wyrzucił... Czuję, że dziś nałowimy ryb co niemiara...

**Patachon:** — I ja to czuję... A poza tym czuję jeszcze, że jestem głodny i że zjadłbym chętnie befszytk z przysmażoną cebulką...



**Rybak:** — Proszę, panowie mogą wziąć tę łódź... Tylko płacić proszę zgóry, bo nigdy niewiadomo, co na morzu człowieka spotka... W zeszłym tygodniu też jeden pan wybrał się z siecią na łowienie ryb i już nie wrócił... Utonął w morzu...

**Pat:** — Dziękuję panu serdecznie za tak miłe życzenia... Tu są pieniądze, proszę...



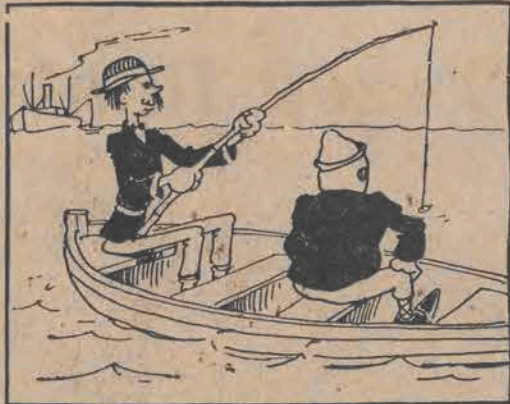
**Pat (śpiewa):** — „Patrz, jak morze słodko wzdycha, szafirowe snując tonie, lecz cóż widzę tam, u licha?... Ach, to słońce cudnie płonie.“

**Patachon:** — Winszuję ci... Morze nastroja cię poetycznie... Zaczynasz już gadać do rymu... Mam wrażenie, że gdybyś się zmierzył z Mickiewiczem, tobyś go z miejsca powalił prawym sierpowym...



**Pat:** — Jesteśmy na pełnym morzu... Teraz zarzucimy wędkę i zaczniemy łowić... Uwaga!... Czy jesteś przygotowany?...

**Patachon:** — Oczywiście!... Zrobiłem już w żołądku miejsce na przyjęcie smażonej rybki...



**Patachon:** — Czas zaczyna mi się troszkę dłużyć. Zaraz wieczór zapadnie.

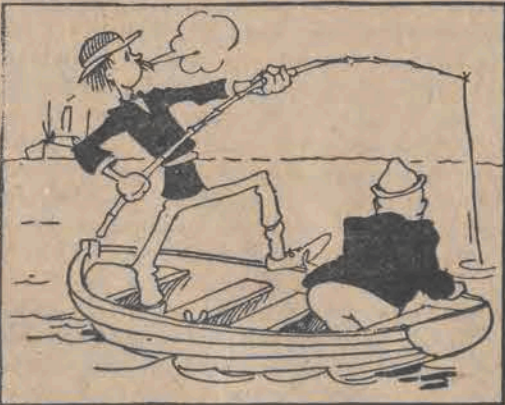
**Pat:** — Czego się tak niecierpliwisz? Czekamy dopiero dwie godziny... Może ryby dziś strejkują?... Grunt się nie przejmować... „Patrz, jak morze słodko wzdycha, szafirowe snując tonie“...



**Pat:** — Hop, hop!... Teraz złapało! O, o, ooo!...

**Patachon:** — Już tak dziesiąty raz mnie uprzedzasz...

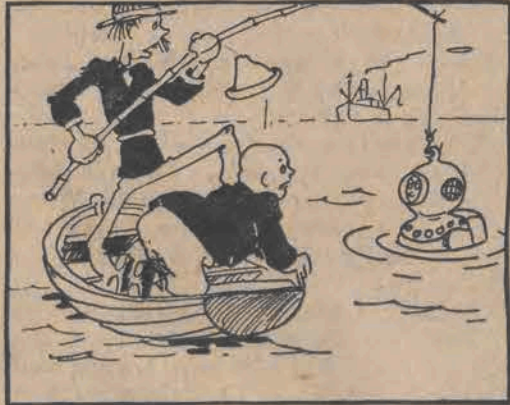
**Pat:** — O, nie, bracie... Teraz czuję, że złapało... Patrz, jak wędka zgina się!... To napewno wieloryb!...



**Patachon:** — Trzymaj mocno!... Nie puść teraz!... Ciągnij!... Ciągnij!...

**Pat:** — Łatwo ci powiedzieć!... Ta ryba waży conajmniej sto kilogramów!...

**Patachon:** — Nie szkodzi!... To będzie na obiad i na kolację!... Ciągnij!... Ciągnij!...



**Pat:** — Co to jest?!... Na pomoc!... Ludzie, ratujcie!... Waż morski!...

**Patachon:** — Warjacie, nie krzycz tak głośno, bo z łodzi wypadnę... Nie widzisz, że to jest nurek?...

**Nurek:** — Czy wolno zapytać, co to ma znaczyć?... Czy już nie wolno nawet pod wodą spokojnie pracować?...



**Pat:** — Pan nam wybaczy, panie nurek szanowny, ale myśmy myśleli, że to jakaś dzika bestja...

**Nurek:** — Co?!... Jeszcze mnie będziesz od bestji wyzywał, durniu w wodzie maczany?!... Ja ci dam dzięką bestję!... Masz za swoje!...



**Pat:** — !udzie ułosierni, nie pozwólcie utonąć nieszczęsnemu człowiekowi!... Na pomoc!!

**Patachon:** — Czego wrzeszczysz?!... Ze strachu zapomniałeś, że umiesz pływać?!...

**Pat:** — Pływać to ja umiem, ale mnie coś złył ugryzło!...

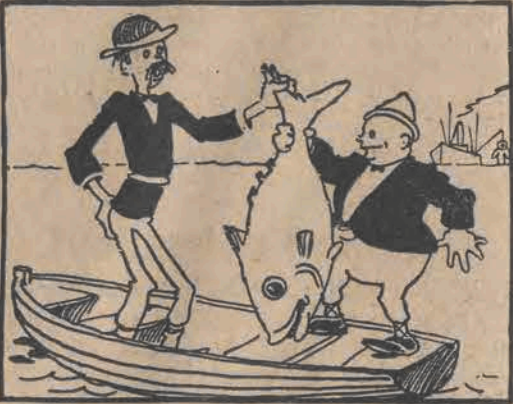
**Patachon:** — To pewnie znowu ten nurek!...



**Pat:** — Wciągnij mnie szybko do łodzi i powiedz na litość boską, co mnie tak tam gryziel!... Trzepnij tego nureka w pysk!...

**Patachon:** — To nie nurek, warjat!... To wielka ryba!... Tylko, żeby cię mocno trzymała, to ją wciągniemy do łodzi!...

**Pat:** — Oj, trzymaj mocno, bardzo mocno, żeby ją szlak trafił!



**Patachon:** — Patrz, jaka ryba!... Żołądek mój skacze już z radości!

**Pat:** — Ty możesz się cieszyć... Ale ile ja się strachu najadłem?

**Patachon:** — Najadłeś się?... Tem lepiej!... W takim razie ta cała ryba będzie dla mnie!... Wiedz o tem, bracie, że nie ma tego złego, coby drugiemu na dobre nie wyszło...